(Nro. 297.)

ROZMAITOŚCI.

W Sobotę Nro. 148. 29. Grudnia 1821.

O Święcie Nowego Roku.

Zastanawiaiąc się nad codziennem, mniey więcey czynnem, atoli dla wielu dosyć uciążliwem życiem człowieka, poznaiemy nieraz z zawstydzeniem niewiadomość naszą w niejedney z rzeczy, zawsze się w pewnym czasie odnawiaiących. Do tych należy Święto Nowego Roku, które wszyscy rozmaitym obchodzimy sposobem, chociaż większa część nie pomyśli nad tem, dlaczego rok nowszym iest w tym dniu, iak w innym; tem mniey, czyli ten dzień iest tak nowym na całym okręgu ziemi, iak we Lwowie lub w Wiedniu, lub czyli wszyscy mieszkańce ziemi w iednym dniu z nami, mienią go bydź nowym? Upowszechnienie, iest właściwą Nowego Roku uroczystością, równie, iak wszystkich Świąt (rozumi się w miarę natury rzeczy). Wystawmy sobie Chrześciianina, iako członka bractwa, ktore nietylko wiara ale i obyczaie ziednoczyły; wystawmy go sobie odosobnionego na bezludney świata przestrzeni n. p. w pustyni Australiów, gdy wzrokiem swoim rzuci z góry po nieskonczoney wysokości morza, a kiedy zupełna pannie cisza; kiedy głosy ma[illegible] oddalonych zwierząt, uszów iego [illegible] dochodzą i zupełny brak ludzi — [illegible] wtedy w całym utworze świata nie poczuie się bydź samotnym? — Dziś iest n. p. Wielkanoc; iako Chrzesciianin wie ón, że dziś miliony ludów braci iego, tę wzniosłą myśl — ktorey kształt podaie każdemu z osobna iego siła poięcia — obchodzą w wierze, żądzy i przekonaniu; dzisiay wzbiia się myśl iego z millionami myśli współbraci do tego samego Nieba, zamykaiącego ten cały utwór świata; czyż wtedy nie zaszumią raptownie u nóg iego morza i czyliż nie uczuie bliski pobyt ducha braci swoich? — Mniey poetycznem, lecz niemniey wznoszącem duszę iest każde Święto, pod tym uważane względem. Nowy Rok, iedyne Święte, ktore wszystkie Ludy zarówno wraz obchodzićby mogły, ponieważ takowe ani ich wiara, ani ich dzieie, lecz bieg ciał niebieskich oznacza, iest właśnie tem, ktorego obchód od dawna na różne przekładano czasy.

Z natury swoiey iest one świętem astronomicznem, wskazuiącem powrót pory roku. Ta iego własność, naznacza mu dwa różne od siebie czasy. Zawsze było pytaniem: czyli obumieranie lub ożycie natury; to iest: czyli odradzanie się roślin lub zaumieranie onych, azatem, wiośniane lub iesienne porownanie dnia z nocą, miało bydź iako Nowy Rok obchodzone? Wiele ludów starożytności obchodziło Nowy Rok w Marcu, ponieważ wtedy odzywa się nowe w naturze życie i ludy te, iak się nam zdawa, słusznie czyniły. Tak się i u Rzymian działo, u ktorych pierwszy dzień Marca był Nowym Rokiem. Przypatruiąc się bliżey naturze, przekonywamy się, iż to wiosenne dnia z nocą porownanie iest tylko na pozor początkiem nowego natury życia, tak tylko, iak nam pod zmysły podpada a w istocie, że ów dobroczynny krąg ognisty, co w przyrodzeniu życie wskrzesza, wcześniey iuż zbliża się do nas z niedocieczoney odległości swoiey i ztądto zdawało się stosowniey do natury rzeczy, pierwsze zbliżenie się słońca obchodzić iako urodziny Nowego Roku, to iest ową pełną taiemnicy chwilę, w ktorey ziemia nasza krążąc w nayw iększey odległości od swoiego życiodawcy, od swoiey, że tak rzekę, żrzenciy, w iedney sekundzie — co tylko przekonaniem rozumu, lecz nie zmysłami poznaiemy — znowu się ku tey ożywiaiącey ią kuli nieznacznie zbliża i tysiące mil w tey chwili przebiega, kiedy nasze usta zaledwie maią tyle czasu, by dziękczynne słowo iey i swoiemu Twórcy wynurzyły.

Powrót zatem słonca zdawał się usprawiedliwiać wybór przesilenia nocnego na Święto Nowego Roku; a tak przyięli ie także Chrześciianie. Zamiar pobożny, wyobrażenia religiyne za przykładem swoich przodków przywiązywac do zdarzeń natury, zniewolił ich niebawem do małey odmiany w obchodzeniu uroczystości dnia owego. Naznaczyli oni takowy obchód na dzień Narodzenia Pańskiego, 25. Grudnia. Atoli w krotce tak sobie w tey mierze

postąpił, iak Poganie, którzy od ocknienia się wiosny, posunęli się do przyczyny tegoż, od porównania dnia z nocą, do przesilenia nocnego; przeszli oni na powrót od Narodzenia Pańskiego do d. 25. Marca (Zwiastowania N. Panny) i zaczęli Nowy Rok pierwey, iak my, na dziewięć miesięcy i dni siedem; tak, iż rok 1000ny zaczęli od 25. Marca naszego 999. roku. Inni nie cofali się, lecz posuwali naprzód, ku N. Pannie Zwiastowania, a tak poczęli liczyć Nowy Rok poźniey o trzy miesiące i dni siedem od przesilenia nocnego, i to Święto zeszło się znowu z Pogańskiemi Świętami wiosiennemi Adonisa i Horusa. Nakonieo niektórzy pobożnemi obrazami powodowani, padli na tę myśl, aby Wielkanoc była dniem Nowego roku, a że Wielkanoc iest Świętem ruchomem, przeto Nowy Rok utracił zupełnie swoią własność.

Za panowania Karola Wielkiego, iak tego dowodzą pisemne pamiątki, poczynano rok w d. 25. Marca. Zwyczay, liczyć takowy od Bożego Narodzenia, powstał dopiero w Xtym wieku i trwał długo. Dowodzą tego urzędowe akty z czasów Cesarza Konrada II. Wtedy nawet, gdy pierwszy Stycznia nazwano dniem Nowego Roku, liczono rok ieszcze od Bożego Narodzenia. Co było zwyczaiem przy dokumentach Cesarskich, nie służyło bynaymniey za powszechne prawidło. Pod ten sam czas, gdy część obchodziła Nowy Rok na Boże Narodzenie, poczynali Kolończykowie rok nowy od Wielkanocy, Trewirczykowie w d. 25. Marca, a inni z małą odmianą w rozmaitym sposobie. Król Filip II., umieiący rozkazywać, zalecił w roku 1575 całym Niderlandom, aby na przyszłość obchodziły Nowy Rok w d. 1szym Stycznia. Taka sama nierówność w obchodzeniu Świąt panowała i we Włoszech iak i w Niemczech. W Rzymie dzień Bożego Narodzenia był początkiem roku, było atoli wielu Papieżów, którzy liczyli od d. 25. Marca. Florenczykowie trwali aż do roku 1746 w obchodzeniu Nowego Roku na d. 25. Marca, i dziwi nas, że tego zaniechali, gdy szczodra pod ich strefą natura, rzeczywiście w tych się dniach odmładza, gdy właśnie w tym dniu rok ich kwiatów, owoców i błogosławieństwa natury, wstępuie w świat zmysłowy. Wszakże Cesarz Franciszek I., małżonek Maryi Teresy, rozkazał im stanowczo obchodzić Nowy Rok także w dniu pierwszego Stycznia. Lecz nad Dunaiem, w porównaniu z brzegami Arny wolą idealne święto przesilenia nocnego niż święto porównania dnia z nocą, które tak często śnieg zawiewa.

Wenecyia obchodziła naydłużey to święto przykładem pogańskim; ponieważ Nowy Rok (iak świadczą dowody) ieszcze w roku 1652 święcili w d. 1. Marca; iak Rzymianie pod Romulusem i Augustem. Hiszpanie obchodzili ie d. 25. Marca, aż do r. 1350, w którym Alfons II. przeznaczył dla Arragonii na Nowy Rok dzień Bożego Narodzenia.

Angliia obchodziła Nowy Rok od VII. aż do XIII. wieku w dniu Bożego Narodzenia; atoli już w wieku XII. pokazuią się szlady, iż takowy święcono gdzie niegdzie w d. 25. Marca. Niebawem i cywilny czas wyrachowania, przyiął to Święto i zatrzymał ie aż do poprawienia Kalendarza. Tymczasem potrzeba było w Anglii rozróżniać trzy rodzaie w poczynaniu się roku; własność, pochodzącą z wpływu na tameczne instytucyie, iaki mieli obcy Władcy, zaymuiący koleią tę wyspę. Anglik, znaczył swoy rok historyczny od 1. Stycznia; towarzyski, którym podpisywano wszystkie publiczne pisma, poczynał się od 25. Marca, a rok liturgiczny liczono od pierwszego Adwentu. Czyli ieszcze z tych różnic iakowe pozostały, nie wiemy. Niektórych przypadków zwyczaie, pozostaią dla obcych niewiadomemi, tak n. p. może wielu Austryiaków niewie, że Bawarczykowie liczą rok rządowy od 1. Październ.; a nawzaiem niewiadomo będzie wielu Bawarczykom, iż Austryiacki rok woyskowy zaczyna się od 1. Listopada.

We Francyi obchodzono Nowy Rok od Karola Wielkiego aż do X. wieku w dniu Bożego Narodzenia. Przed Karolem, Gallowie, chociaż Chrześciianie, iednak iak Poganie, nie uważali przy liczeniu roku na Narodzenie Pańskie. Po X. wieku długo [illegible]czano na to d. 25. Marca; we trzy w[illegible] niey obrano do tego Wielkanoc. W [illegible] cyiach dzierżonych długo przez Angl[illegible] chowywano obchodzenie Nowego Rok[illegible] że Narodzenie. W roku 1448 widziem, oznaczony iest dzień 23. Marca, iako początek roku Kościoła Gallikańskiego. Łatwo poiąć, iaką ta przemiana stawia niepewność w porównaniu historycznych faktów, ieżli takowe opierać się maią na dowodach; ponieważ liczba lat, datowana przed, lub po przesileniu się nocy, rok cofa lub poprzedza. W Akwitanii, Delfinacie, Besansonie obchodzono Nowy Rok w d. 25. Marca; w Narbonnie, Prowancyi na Boże Narodzenie i t. p. Bliższe oznaczenia czasu, nic nie obchodzą; Czytelnik niech tylko pozna fakta; szczególniey niech się nauczy oceniać prace badacza historyi ze źródeł archiwów, o które dla pewnych przyczyn

nie bardzo się dopytuią. Przy teraźnieyszym stanie rzeczy Nowy Rok historyczny utrzyma się przy pierwszym Styczniu. Widzielismy, iż obchodzenie Swięta towarzyskiego Nowego Roku odmieniano ku pamiątce wielkich zdarzeń; władza dowolna wsparta okolicznosciami przywróciła dawne wyrachowanie czasu. Pamięć na zdarzenia nie mogła ie znieść; otoż to była rzecz historyczna; to iest ogniwo nierozerwanego łańcucha wieków, do których ogniwo to nas wraca. — Żadna Władza dowolna niemoże takich znieważać pamiątek; nawet po Narodach iuż upadłych rozlegaią się iak wieści o bohatyrach.

Szach Perski.

Felh-Ali-Szah, teraźnieyszy Rządca Persyi, samowładny na Tronie w Teheran od roku 1799, pochodzi z rodu Cadiar, liczy lat 53, iest to Pan oświecony i znany nawet iako Poeta. Ma 65 synów i tyleż córek; trzeci z synów Abbas Mirza (z matki pochodzący z pokolenia kadszaran) przeznaczony Następcą, chociaż usunięty od tego Xiążę, Ali Mirza, okazuie przedziwne przymioty; szczególnieysze to przywiązanie panuiącego zagraża kraiowi nowemi wewnętrznemi rozruchami i woyną domową.

Woysko podług P. Gardane składać się ma z 60000 piechoty a 120000 iazdy; artyleryia nie iest znaczna, chociaż ludwisarnie są w kraiu. Oprócz znaczney gwardyi przyboczney niema podczas pokoiu stałego woyska; podczas woyny Hanowie i Sułtany czyli Wielkorządzcy prowincyy wyruszaią ze swoiemi woyskami. Oprócz właściwych Persów należą do milicyy żyiące w kraiu pokolenia iako to: Kundow, Turkomanów, Usbebów, Afghanów i Sesghieręw, tworząc większą część iazdy. Naczelnym wodzem iest Serdar, będący pod rozkazami Hana. Zwyczayne ich broń łuki, strzały, piki, mosiężne szable i sztylety; broń ognistą (ruszni... lontowe) ma tylko część piechoty, a mała liczba iazdy karabiny. Dziedzic Tronu Abbas Mirza utworzył za pomocą officerów Francuzkich i Angielskich 10000 piechoty na sposób Europeyski, oraz niewielką artyleryią. Marynarki nie masz; a podług warunków pokoiu zawartego z Rossyią oprócz bandery Rossyyskiey niemoże żadna inna powiewać na morzu Kaspiyskiem.

Sposób ocalenia rękopismów wydobywanych w Herkulanum i Pompei.

Prezes teraznieyszy Londyńskiey akademii umieiętności; Humphry Davy, iak wiadomo doświadczał iakby wydobywane z przysypanych miast Herkulanum i Pompei rękopisma uczynić czytelnemi. O skutku usiłowań swoich zawiadomił akademiię w sposobie następuiącym: mimo ulepszonego sposobu do rozdzielania kartek tych dawnych, mocno z sobą zlepionych i zwiniętych rękopismow, które iuż dużo zbutwiałe i pismo na nich będące tak iuż znikło, że nie mogą bydź czytanemi, chociaż w tey mierze używano różnych srodków chemicznych. Rękopisma te bez wyiątku są koloru mniey więcey ciemno brunatnego wpadaiącego w czarny; atoli nie są one iak przyięto, zwęglone, ani zniszczone ogniem, lecz zepsuły się i znikły same przez się, a to iedne więcey, drugie mniey. Cała ilość odkrytych w Herkulanum dawnych rękopismów wynosiła 1696 sztuk. Z tych rozwinięto dotąd 401, a 1265 pozostaie do rozwinięcia. W ciągu dwóch miesięcy bawienia się P. Hemptry Davy w Neapolu w roku 1819 rozwinął on używaiąc swoiego sposobu 23 takich zwinięć papierowych, atoli w tych wszystkich tylko iedeu okres był czytelny. Przepatrzył sto dwadzieścia innych zwinięć papierowych, lecz odłożył ie na bok, albowiem podług w tey mierze nabytego doswiadczenia przekonał się, iż praca, którąby przedsiewziął, byłaby próżną. Niebył by on iednak porzucił tey niewdzięczney pracy, gdyby mu niektore osoby nieodmawiały były wsparcia a nawet nieczyniły przeszkody rożnego rodzaiu. Davy iest tego zdania, iż w ciągu 60 lat, od ktorego to czasu rękopisma te wystawiane są nieustannie w Muzeum portyckim na wpływ będącego w pokoiach powietrza; takowe musiało szkodliwie działać na te papiery, ztąd wnosił, gdyby w dalszem odkopywaniu odkryty zostaną takie zwinięcia, włożyć ie trzeba niezwłocznie do naczynia napełnionego kwasem węglanym i zachować ie troskliwie od zewnętrznego wpływu powietrza.

Amerykanin wiodący życie Robinsona.

Kapitan Powel z okrętu Królowa Karolina, znalazł na szczycie skały, może iakich trzydzieści mil od Nuahewah, iedney z wysp Marquezanskich, człowieka, który, podobnie Robinsonowi Crusoe, żył tam przez trzy lata. Człowiek ten z okrętu Ame-

rykanskiego puscił się był ze czterema innymi w to mieysce ze Nuahewah, wysłany tamże celem zbierania piór pewnego rodzaiu, które u kraiowców wysp tamecznych były w wielkim szacunku; bat ich rozbił się o skałę, a wkrótce potem trzech towarzyszów iego umarło od głodu a raczey z pragnienia gdy na owey skale nie było inney wody procz deszczowey, czwarty zostawał nieiaki czas przy nim lecz potem odważył się na kawałku rozbitego batu na odwrót popłynąć do wyspy, lecz zapewne utonął na drodze; sam nieszczęśliwy atoli sporządziwszy sobie tratew, usiłował wyrwać się z tak smutnego położenia swoiego; lecz robota się nie udała, a do zrobienia drugiey brakło mu iuż na środkach. Przywieźli byli z sobą ogień z Nuahewah, starał śię więc naytroskliwiey utrzymywać go; lecz pewnego dnia zgasł mu, gdy się był za nadto od niego oddalił, i niebyłby go iuż więcey mogł rozniecić, gdyby niebył miał ieszcze przy sobie kilka ziarek prochu i kawałkow stali od strzelby, którą przy robieniu tratwy połamał. Zywił się tylko ptactwem dzikiem, mieso służyło za strawę a krew za napoy, którym gasił pragnienie z czaszek pomarłych towarzyszów. Tylko przypadek wskazał go okrętowi Karolina, ponieważ skała, znana była bezludną i nieurodzayną. Był to ow ogień, który skoro postrzeżono, wysłano tam natychmiast bat i mieszkańca skały wzięto na okręt. Kapitan Powet przywiózł go do Nuahewah i poruczył go Europeyczykowi ktoremu iuż dawniey był znanym.

Podróż krawieckiego czeladnika.

Czeladnik krawiecki z Gdańska, nazwiskiem Stegmann, powrócił z podroży, w którą sią puścił roku 1815, opatrzony paszportem kraiowym. Udał się przez Polskę do Rossyi, zwiedził Odessę, Jassy, Konstantynopol, Smyrnę, Tripolis, Tunis, Maltę, Alexandryię, Rozettę Kair, Mekkę, St. Katarynę 5 mil od góry Sinai, Damiettę, Niniwę i Gazę. Z Jaffy puscił śię ze swoim towarzyszem Niemcem, pomimo wszelkich przestróg do Jerozolimy, i dostał się szczęśliwie do Romli, lecz tu napadnięty wraz ze swoim towarzyszem od kupy rozbóyniczey, uwieziony i w góry uprowadzony, dnia następuiącego przedany iako niewolnik z 300 innemi zaprowadzony został do Kanau na sprzedaż.

Pewien Basza kupił go za 100 piastrów, wziął go do usług, i poiechał z nim pod mocną zasłoną przez Nazareth i Betlehem do Jerozolimy. Tu czeladnik ten udał się do klasztoru i otrzymał zapewnienie, iż postaraią się o iego uwolnienie.

Klasztor dawszy 400 piastrów Baszy ry z powodu iego dobrego się sprawowania ustąpił z kupna 300 piastrów i wypuścił onegoż na wolność. W roku 1819 wyszedł na powrót a udawszy się przez Romlę, Jaffe, Rhodus, Konstantynopol, Adryanopol, Bukarest Hermanstadt, Wiedeń i Berlin, przybył szczęśliwie do Gdańska.

Wiadomości Warszawskie. *)

(*Z dnia 30. Listopada.*) Omil sześć od Warszawy Włościanin orząc iesienną porą na ugor, wyorał zkamieniały ząb młodego Słonia, któren przez właściciela Towarzystwu Przyiaciół nauk złożony został.

(*Z dnia 2. Grudnia.*) Pozostała ieszcze znaczna ilość obrazów, posągów i marmurów po Królu Stanisławie Auguście, przedaną teraz zostala. Zakupił to wszystko handluiacy obrazami Włoch P. Bacci Galuppi, i wywozi do Rossyi na przedaż.

(*Z dnia 3. Grudnia.*) Smutną czytelnikom Jzydy Polskiey donosimy wiadomość iż szanowny tego użytecznego pisma Redaktor Korwin wczoray życie zakończył. Od kilku lat był dręczony osłabieniem prawie całego ciała a iednak ciągle pracował wydaiąc Jzys Polską; która zwróciła uwagę N. Pana, iż raczył (iakośmy donieśli) 30 exemplarzy prenumerować. Żegnaiąc się z swoim przyiacielem, rzekł iż naycięższe boleści znośnemi mu były przy pracy, której pożyteczność od powszechności uznaną została. Dalszy ciąg tego pisma wychodzić będzie pod redakcyią An. Lelowskiego, mieszkaiącego w rynku starego miasta pod Nr. 57, który do zawiązania tey redakcyi czynnie należał, i swoiemi pracami takową wspierał, załatwienia oraz wszelkich powinności ze stosunków tey redakcyi wypływaiących na siebie przyiął.

*) Z Kuryiera Warszawskiego.

Redakcyia F. Krattera. — Drukiem J. Pillera.